

Niezależny ZWIĄZKOWIEC

MIESIĘCZNIK

Niezależnego
Samorządnego
Związku
Zawodowego

SOLIDARNOŚĆ

Nr 10/10

www.solidarnoscfiat.pl

grudzień 2010

Tajemnica Bożego Narodzenia niech wzbogaci łaską,
napełni pokojem i radością wszystkie dni nowego 2011 roku,
dając nadzieję, że będzie on pełen sukcesów
oraz spełnienia osobistych zamierzeń.

Niech te święta,
dające radość i odpoczynek,
będą czasem spokoju,
spędzonym w ciepłej
rodzinnej atmosferze
wszystkim pracownikom

życzy

MOZ NSZZ Solidarność FAP



W numerze:

- Bez tajemnic (str. 2)
- Czas podwyżek (str. 3)
- Solidarność - związkowy klucz do sukcesu (str. 4)

Mądrzy po szkodzie?

Jeśli ktoś miał wątpliwości, czy warto walczyć o podwyżkę MPG, skoro „takie same” pieniądze można otrzymać w formie dodatków, to zapewne się ich pozbył, po zmniejszeniu nagrody świątecznej oraz wcześniejszym zablokowaniu wypłaty trzeciej transzy nagrody rocznej. Dyrekcja jasno dała nam wszystkim do zrozumienia, że nagroda – nawet zapisana w porozumieniu płacowym – na przysłowiowym pstrym koniu jeździ, niczym łaska pańska i może być łatwo wykorzystana do dyscyplinowania załogi. Zwłaszcza, że kary finansowe, w odróżnieniu od cielesnych cały czas nie są zakazane. Natomiast wypłatę wynagrodzeń zasadniczych gwarantuje prawo i wszelkie próby ich blokowania czy też zmniejszania kończą się przed sądem.



To właśnie dlatego Solidarność zgłaszając żądania płacowe od lat domaga się przede wszystkim zwiększenia stawek MPG, przypominając, że tylko one zapewniają pewne, stabilne wynagrodzenie. Co więcej raz podniesiona płaca zasadnicza pozostaje na stałe, gwarantując wyższe zarobki również w latach następnych, a nagrody ustalone są na rok. Choć jak widać nie zawsze wypłacane. Innymi słowy zwiększenie stawki MPG o 160 zł oznacza, że pracownik dostanie każdego roku dodatkowe 1.920 zł, natomiast wynegocjowanie 1.900 zł nagrody rocznej w FAP przyniosło raptem 1.300 zł wypłaty oraz... zaniżoną premię efektywnościową. Niestety pozostałe organizacje związkowe przez lata nadzwyczaj chętnie wybierały nagrody, zamiast walczyć o sprawiedliwe płace zasadnicze. Dlaczego tak robiły, pozostanie ich tajemnicą, ale niestety zapłaciła za to w gotówce cała załoga. Zatem chyba najwyższy już czas, aby stać się mądrym po szkodzie i poprzeć płacowe postulaty Solidarności, by podwyżka zbiorowa obejmowała przede wszystkim MPG. Bo tylko w ten sposób można zapewnić pracownikom godne zarobki. Nie tylko na papierze, ale również w portfelu.

Wanda Stróżyk

Nagroda karna

Nowe zadanie nagrody świątecznej wprowadziła dyrekcja FAP, uznając, że może doskonale się ona nadaje do ukarania załogi i to nie za jej przewinienia. Przy okazji dzięki karnej nagrodzie nie tylko wszyscy mieli zapłacić za upór nielicznych w walce o nieodpracowywane postoje, ale przy okazji nieco „grosza” (cudzołłów jak najbardziej wskazany, bo chodzi o kilka milionów) pozostało w kasie spółki.

Zgodnie ze swoimi zapowiedziami – choć pewnie słowo groźba, też byłoby na miejscu – dyrekcja uznała, że cała załoga zapłaci – i to z nawiązką – za brak zgody dwóch organizacji na wydłużenie okresu rozliczeniowego (co jedna z nich sam latem proponowała, choć teraz próbuje dość nieudolnie się tego wyprzeć, wmawiając wszystkim „to nie jest tak, jak myślisz”). Obrona październikowego postoju niczym przed laty socjalizmu w grudniu, przez związek odwołujący się w nazwie do jeszcze innego miesiąca, miała dać pracownikom średnio niespełna 740 zł za ewentualne nadgodziny w dniach, na które planowano odpracowanie postoju. Za tą wirtualną kwotę – bo nie ma pewności, że takie nadgodziny będą – każdy z nas zapłacił gotówką i to z góry co najmniej 1.300 zł, czyli blisko dwa razy więcej! Obok mniejszej nagrody świątecznej niższej o 700 zł niż przed rokiem, pracownicy stracili bowiem również 600 zł nagrody rocznej. Jeśli jednak przyjmiemy, że nagroda świąteczna powinna wzrosnąć, aby oddać wysiłek i zaangażowanie załogi oraz zrekomensować rosnące koszty przygotowania świąt (same karpie były łaskawe zdrożyć o jedną czwartą) to każdy pracownik do postoju dołożył jeszcze więcej.

Niestety jest to kolejny przykład rozboju w biały dzień zafundowany pracownikom przez dyrekcję, choć swoją skalą przewyższa ona nawet czerwcowe zaniżenie premii efektywnościowej za 2009, dzięki któremu załoga sama sobie sfinansowała, jeśli nie obie wypłacone transze nagrody rocznej, to co najmniej półtorej. Słowem za rekordową produkcję i zwiększony wysiłek załoga praktycznie zapłaciła sama sobie. Szefostwo FAP w ramach swobodnego „ bonusu” dorzuciło natomiast 5-procentową podwyżkę cen przejazdów autobusowych. Zapewne, aby w mediach przekonywać, że podwyżki w Fiacie były. Tylko, że cen biletów, a nie wynagrodzeń.

Słowem dyrekcja niczym przed laty nieboszczka partia jak mówi, że zabierze (w tym wypadku część nagrody świątecznej), to zabierze, natomiast jak twierdzi, że da (np. nagrodę roczną) to mówi, a podpis pod porozumieniem zapewne ma być dowodem, iż analfabetyzm w naszym kraju skutecznie zlikwidowano. Bo do niczego skutecznie nie zobowiązywał, natomiast pozwalał sobie zdrwić z pracowników. Ci jednak nie mają problemów ani z pamięcią, ani z matematyką i doskonale wiedzą, kto kosztów załogi „kręci lody”, używając sformułowania pewnej parlamentarzystki rządzącej partii.

Tego typu postępowanie jest co najmniej niedocenianiem wysiłku i osiągnięć tysięcy pracowników oraz stanowi kolejny przykład, że dla FAP nie warto się poświęcać. Zamiast uznania można się spodziewać, że dyrekcja sięgnie do naszych kieszeni, uzasadniając to świątowym kryzysem,

dokończenie na str. 3

Z ukosa

Bez tajemnic

Zamiast koncentrować się na istocie problemu szefowie jednej ze spółek, odpowiadając na interwencyjne pismo międzyzakładowej Solidarności oburzyli się, że jego kopia została wywieszona na związkowej tablicy. I to do tego stopnia, że za pośrednictwem wynajętego prawnika byli łaskawi stwierdzić, iż „jest to absolutnie niedopuszczalna forma komunikacji” z ich firmą. Umknął im jednak pewien drobiazg. Szefostwo spółki pismo dostało listem poleconym sporo wcześniej, niż jego kopia znalazła się na tablicy.

Słowem stanowisko związków zawodowych otrzymali oni w formie powszechnie przyjętej i aprobowanej nawet przez koronowane głowy. Natomiast na związkowej tablicy znalazło się one dlatego, aby z jego treścią mogli zapoznać się również członkowie i sympatycy związku. Szczególnie, że tym pierwszym Statut NSZZ Solidarność zapewnia prawo do „informacji o decyzjach i innych działaniach władz związku”, do których niewątpliwie zaliczają się starania o jasne i możliwe do wykonania normy zmianowe. Warto przy tym zaznaczyć, że akurat w tej spółce jedyną dostępną dla związków zawodowych formą powszechną (masową) komunikacji z pracującą na zmianę załogą jest właśnie tablica informacyjna.

Być może niektórym może wydawać się to nieprawdopodobne, ale cała korespondencja prowadzona przez organizacje związkowe jest jawna, a jedyne ograniczenia w jej udostępnianiu związkowcom wynikają z wymogów ustawy o ochronie danych osobowych, która akurat w tym przypadku nie miała najmniejszego zastosowania. Solidarność zawsze jawnie broni praw i interesów pracowniczych, a nieco ponad osiemioletni okres podziemnej działalności nie wyznikał z naszego wyboru, ale przymus narzuconego przez komunistycznych władców PRL. Przy użyciu czolgów, zwartych oddziałów ZOMO i rozproszonych, lecz chętnie (i niestety celnie, o czym przypominają krzyże pod kopalnią „Wujek”) strzelających plutonów specjalnych. Znamienne, że generałowie-towarzysze, też dialog społeczny uważali za „niedopuszczalną formę komunikacji”, w odróżnieniu od strzelania do ludzi i więziennych „ścieżek zdrowia”.

Nie zmienia to jednak faktu, że zarówno tajna dyplomacja, jak i szemrane umowy są naszym związkowi obce, a hakerzy z Wikileaks żadnych rewelacji nam nie wykradną (dlatego też szukają ich na serwerach amerykańskiego Departamentu Stanu). Jednocześnie należy głośno przypominać, że po pierwsze, jeśli premia uzależniona jest od wykonania normy, to jest ona regulaminowa, nawet jak nazwana zostanie uznaniową. A po drugie wspomniana norma zmianowa była praktycznie możliwa do osiągnięcia tylko w przypadku dostarczenia na stanowiska pracy materiałów w idealnym stanie, co nie miało miejsca. Tym samym pracownicy nie mogli z przyczyn niezależnych osiągnąć wyśrubowanych kryteriów, a zatem obniżenie premii nie miało uzasadnienia.

Mr Solidarek

Nad oceną aktualną kondycją branży motoryzacyjnej oraz sposobami skutecznej obrony interesów pracowniczych debatował 42 przedstawiciele związków zawodowych z 13 państw podczas zorganizowanej przez Międzynarodowej Federacji Metalowców (IMF – International Metalworkers Federation) dwudniowej konferencji w Detroit. Nasz kraj reprezentowała Wanda Stróżyk, przewodnicząca Solidarności FAP. Odpowiedzią na światową globalizację i związane z nią zagrożenia ma być związkowa sieć, broniąca solidarnie interesów pracowników na całym świecie.

Globalne zagrożenia

Wprawdzie nikt nie ma wątpliwości, że za ostatni potężny kryzys gospodarczy, który szczególnie mocno dotknął branżę motoryzacyjną, odpowiada, granicząca z hazardem, spekulacja finansowa. Jednak to nie bankierzy poniesili jego koszty, lecz społeczeństwa, czyli często ludzie, których wcześniej wpędzono w spiralę długów. Jednocześnie firmy wykorzystują globalizację, liberalizację gospodarek oraz kryzys do osłabiania związków zawodowych, ignorując dialog społeczny oraz łamiąc zasady konsultacji i informowania.

Walkę z kryzysem wiele firm rozumie jedynie jako przerzucanie jego skutków na pracowników. Zmniejszane są zarobki, natomiast zwiększane obowiązki oraz tempo pracy. Takie działania sprawiły, że wyniku recesji pracę na świecie straciło 34 miliony osób, zaś 64 miliony zepchnięte zostały na margines ubóstwa. Dlatego też w przyjętej rezolucji uczestnicy konferencji zaapelowali do rządów o uporządkowanie systemów prawnych, aby zapobiegać korzystaniu przez pracodawców z niestandardowych form pracy, które oznaczają niepewność zatrudnienia oraz nierówność i niesprawiedliwość w dziedzinie bezpieczeństwa pracy, wynagrodzeń i świadczeń pracowniczych. Przypomniano jednocześnie, że za forsowane przez firmy „uelastycznienie rynku pracy” załogi i całe społeczeństwa płać ogromną cenę, w postaci tworzenia niepewnych warunków pracy, oznaczających zarówno brak bezpieczeństwa i stabilności zatrudnienia, jak i przyzwoitego wynagrodzenia.

Takim działaniom pracodawców często towarzyszy medialna nagonka propagandowa skierowana przeciwko związkom zawodowym. W Stanach Zjednoczonych i Kanadzie usiłuje się przekonać społeczeństwo, że to właśnie związki odpowiadają za kryzys, jakby związkowcy i pracownicy mieli jakikolwiek wpływ na spekulacyjne rynki finansowe. Skoordynowana akcja przynosi niestety efekty i praktycznie we wszystkich krajach obserwuje się zmniejszanie się liczebności związkowych szeregów. Doskonałym przykładem może być

amerykański motoryzacyjny UAW, związek liczący na początku lat 70. ponad półtora miliona czynnych członków ma ich teraz 390 tysięcy.

Coraz poważniejszym problemem jest niepewności pracy. W rezolucji przyjętej przez uczestników konferencji w Detroit podkreślono, że wynika ona z różnych czynników: umów czasowych, kontraktowych (cywilno-prawne), zatrudnienia dorywczego, na telefon (on-call), sezonowego czy też wszelkiego rodzaju samozatrudnienie. Wspólną ich cechą jest pożądana przez pracodawców elastyczność oraz zawsze nieproporcjonalnie negatywne skutki dla pracowników – brak stabilności, bezpieczeństwa, godnej płacy i świadczeń socjalnych.

Jak podkreślał **Bob King**, przewodniczący UAW w aktualnej trudnej sytuacji związki zawodowe mają do wyboru trzy kierunki działania. Po pierwsze mogą nic nie zmieniać, opierając się na dotychczasowych metodach działania. Po drugie – starać się modyfikować swoją działalność metodą małych kroków, reagując na pojawiające się zagrożenia. Po trzecie – jest to sposób zdecydowanie najskuteczniejszy – mogą opracować całkowicie nową strategię działania, uwzględniając zarówno wykryte zagrożenia i zdefiniowane cele. Przyjęcia takiego rozwiązania sprawia, że inicjatywa znajduje się po stronie związków zawodowych, które tym samym mogą skutecznie walczyć o interesy i prawa pracownicze.

Zdaniem lidera UAW związki zawodowe powinny zdecydować się na trzecie rozwiązanie, kładąc nacisk na dwa zasadnicze elementy – nowoczesne formy promocji i informacji oraz solidarną współpracę zarówno na płaszczyźnie lokalnej (zakładowej), jak i globalnej (międzynarodowej). Najkrócej rzecz ujmując chodzi o plan globalny, pozwalający na skuteczne lokalne działanie. Pierwszym krokiem w tym kierunku jest stworzenie związkowej sieci, usprawniającej przepływ informacji oraz wspólne działanie. **(red)**
Pelna informacja z konferencji jest zamieszczona na stronie www.solidarnoscfiat.pl.

Nowi inspektorzy

Rosną szeregi społecznej inspekcji pracy, która rozpoczęła działalność w spółkach Landi Renzo, Marpol i Auto Hit. **Pierwszym zakładowym SIP-owcem w Landi Renzo został wybrany Krzysztof Gębołyś, w Marpolu – Dariusz Polak, natomiast w Auto Hit – Jerzy Pawłowski.** Kadencja obu nowych inspektorów potrwa cztery lata (2010-14), a do ich zadań należeć będzie m.in. kontrola stanu budynków, maszyn, urządzeń technicznych i sanitarnych oraz pro-

cesów technologicznych z punktu widzenia bezpieczeństwa i higieny pracy, kontrola przestrzeganie przepisów prawa pracy oraz opiniowanie projektów planów poprawy warunków BHP i planów rehabilitacji zawodowej.

Po przeprowadzeniu kontroli społeczny inspektor pracy informuje pracodawcę (w praktyce kierownika zakładu) o stwierdzonych nieprawidłowościach. Jednocześnie stosowny zapis umieszcza w księdze zaleceń i uwag. Pracodawca powinien podjąć decyzję w sprawie usunięcia uchybień i niezwłocznie poinformować o tym inspektora. **(sip)**

Karna nagroda

dokończenie ze str. 1

globalnym ociepleniem, plamami na słońcu lub formalną zgodnością z nieprecyzyjnymi zapisami układu zbiorowego. Mówi on przykładowo o nagrodzie z okazji świąt Bożego Narodzenia, ale już nie o jej wysokości. I pracodawca to wykorzystuje.

Takim praktykom twardo sprzeciwia się nasz związek, który kategorycznie zażądał zwiększenia tegorocznej nagrody świątecznej do wysokości oddającej rzeczywisty wysiłek załogi i jej zaan-

gażowanie. Solidarność postulowała, aby była to kwota 3.200 zł. Niestety pozostałe organizacje związkowe nie potrafiły zająć w tej sprawie jasnego stanowiska i podać, jakiej wysokości nagrody świątecznej oczekują. Tym samym kolejny raz dały dyrekcji wolną rękę. Pracownicy FAP mogą jednak zabezpieczyć się przed takimi – nie miłymi, a do tego kosztownymi – „niespodziankami” w prosty sposób, wstępując w szeregi silnego, największego w kraju związku zawodowego – NSZZ „Solidarność”. Tylko razem możemy skutecznie walczyć o poszanowanie praw, wysiłku i godności pracowników. Naszą największą siłą jest bowiem zawsze solidarność. (red)

Świąteczna mozaika

Jako, że fiatowskie duchy (a raczej upiory) krążą po spółkach zależnych obniżenie nagrody świątecznej w FAP sprawiło, że nawet spółki, które zdecydowały się na jej podniesienie czyniły to w sposób delikatny, starając się nie wypłacić więcej niż tyski Wielki Brat. Wyjątki od tej reguły były dwa: Powertrain i Comau.

W obu bielskich spółkach silnikowych (**Fiat Powertrain Polska** i **Powertrain Technologies Poland**) bożonarodzeniowy bonus wzrósł o dwie stówki, sięgając **2.000 zł** i jest to – jak na razie – tegoroczny rekord. Należy jednak pamiętać, że przed rokiem w Powertrain nagroda świąteczna był o 600 zł niższa niż w FAP, co tłumaczono faktem, że jego załoga nie pracowała w soboty. W tym roku sytuacja się odwróciła, czyli to w Bielsku były seryjnie włoskie soboty, uromaitane 12-godzinnymi zmianami popołudniowymi (w Powertrain cały czas nie ma trzeciej zmiany), a w Tychach był postój. Mimo to silnikowcy dostali nagrody wyższe jedynie o 300 zł, co wśród załogi musiało pozostawić niedosyt.

Doceniając efektywność i zaangażowanie swoich pracowników dyrekcja **Comau** nie tylko postanowiła zwiększyć nagrodę z okazji świąt Bożego Narodzenia do **1.900 zł** (czyli o 100 zł więcej niż przed rokiem), ale również zdecydowała się wypłacić trzecią transzę premii (w tej spółki wynosi ona 350 zł) ustalonej w porozumieniu płacowym na 2010. Jednocześnie termin wypłaty został przyspieszony na 10 grudnia, choć w porozumieniu zaplanowany był 10 stycznia. Jak widać, gdy się chce, to można.

Sto złotych więcej niż przed rokiem dostali w formie nagrody świątecznej również pracownicy **Fiat Services Polska**, ale w ich przypadku będzie to w sumie **1.600 zł**, czyli nadal mniej niż w FAP. Przy czym w Fiat Services nagroda świąteczna wypłacana jest proporcjonalnie do czasu zatrudnienia w danym roku. Słowem zatrudnieniu o stażu krótszym niż rok dostaną mniej.

Nietypowe rozwiązanie przyjęto natomiast w **Fenice Poland**, gdzie razem z nagrodą świąteczną, wynoszącą **1.500 zł**, pracownikom mającym rodziny wielodzietne przyznano dodatkową dopłatę z Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych (ZFŚS). Wynosi ona 100 zł dla osób pobierających paczkę świąteczną (mikołajkowe) dla trójki lub czwórki dzieci oraz 150 zł gdy lato-

rośli otrzymujących paczki jest pięcioro lub więcej. Dopłata ma rodzinom wielodzietnym zrekomensować podatek, jaki pracodawca zobowiązany jest potrącić za paczki, gdy ich łączna wartość przekroczy 380 zł, liczone w ciągu całego roku. Ustawowa twórczość posłów spowodowała, że zgodnie z prawem paczki otrzymują nie dzieci (jak by się wydawało) lecz pracownik, dla którego są to tzw. świadczenia rzeczowe.

Nagrodę świąteczną w wysokości **1.500 zł** bez paczkowego wyrównania otrzymają pracownicy **Avio Polska**. Na tyle samo mogą liczyć też... trzy osoby zatrudnione w **Sirio**. Tam bożonarodzeniowy bonus ustalono na skandalicznie niskim poziomie **500 zł**. Można oczywiście tłumaczyć, że mróz zmusza dyrekcję do trzymania rąk w kieszeniach, tylko dlaczego pracowników, a nie własnych?

Równie niską nagrodę świąteczną (500 zł) ustalono także w **Marpolu**, ale tam została ona przyznana po raz pierwszy. (zz)

Skubanie biletem

Gdy dwa lata temu wprowadzano w FAP częściową odpłatność za dowóz pracowników, Solidarność jako jedyna nie podpisała porozumienia w tej sprawie, zwracając uwagę, że jego zapisy są niekorzystne dla załogi i oznaczać będą systematyczne przerzucanie kosztów dojazdów na zatrudnionych. Dyrekcja zamroziła bowiem swoje – ustalone kwotowo – dopłaty do przejazdów, a tym samym wszelkie podwyżki odciążać miały zatrudnionych. Potwierdziła to ostatnia zwyczajka cen biletów.

Należy przy tym pamiętać, że kwotowa dopłata dyrekcji z czasem (i kolejnymi podwyżkami) stanowić będzie coraz mniejszą część ceny biletu. Dlatego też już przed dwoma laty Solidarność żądała umieszczenia w porozumieniu zastrzeżenia, że każda zmiana wysokości cen biletów za dowóz pracowników będzie wymagała uzgodnienia ze związkami zawodowymi. Pozostałe organizacje wierzyły jednak w doskonałe wybory dyrekcji, co wszystkich dojeżdżających kosztować od nowego roku będzie dodatkowe 5 proc., a z drugiej sprawia, że nikt nie wie, na jakie zasadzie i według jakich kryteriów wybierani są przewoźnicy obsługujący zakładowe linie. (z)

Czas podwyżek

Podniesienia wynagrodzeń zasadniczych, od stycznia 2011, o 500 zł miesięcznie domaga się Solidarność w przekazanym dyrekcji FAP żądaniu płacowym. Jednocześnie chcemy, aby pieniądze zapewniające wzrost wynagrodzeń powinny niezwłocznie zostać uwzględnione i zabezpieczone w przyszłorocznym budżecie spółki.

Wyższe zarobki powinny zarówno zrekomensować załodze systematycznie zwiększaną ilość pracy i obowiązków, której to roli nie spełniają zaniżane lub niewypłacane premie i nagrody (co ostatnio stało się w FAP nagminną praktyką), jak i zapewnić utrzymanie wartości nabywczej płac pracowniczych w sytuacji zapowiadanego znacznego wzrostu cen i kosztów utrzymania.

Przypominamy, że tylko podniesienie podstawowej stawki podatku VAT z 22 na 23 proc. spowoduje – według rządowych obliczeń, do których dotarł Reuters – wzrost kosztów utrzymania o ponad 110 zł miesięcznie na statystyczne gospodarstwo domowe oraz 160 zł w przypadku rodziny czteroosobowej! A trzeba pamiętać, że nie jest to jedyna podwyżka stawki VAT. Dwa razy większa (z 3 do 5 proc.) obejmie nieprzetworzoną żywność, wydatki na którą pochłaniają blisko jedną trzecią budżetów domowych. Tymczasem ceny żywności już obecnie rosą w zastraszającym tempie. Tylko mąka w ciągu roku zdrożała o 80 proc.!

Znaczna jest również skala podwyżek pozostałych składników kosztów utrzymania: energia elektryczna dla odbiorców indywidualnych od początku 2011 zdrożeje o 6-8,5 proc., a gaz od 31 marca o 6,4 proc. Od 1 stycznia 2011 czeka nas również kolejny wzrost cen paliw. Na początek o 5-7 gr na litrze, ale analitycy szacują, że będzie to tylko wstęp i do wakacji paliwa zdrożeją o 20-30 gr na litrze, a średnioroczna podwyżka sięgnie 10 proc. Jeśli dodamy do tego zapowiadane wzrosty opłat za czynsze, usługi komunalne (największe w przypadku dostaw wody oraz wywozu śmieci), czy też cen podręczników szkolnych (mają być droższe o 10 proc.) to wylania nam się obraz lawinowego wzrostu kosztów utrzymania, a tym samym spadku siły nabywczej naszych płac. Ich realny poziom może utrzymać tylko zwiększenie wynagrodzeń. Przede wszystkim MPG, zapewniających stabilność zarobków. Solidarność od dłuższego czasu postuluje też wprowadzenie, w miejsce stawek godzinowych, wynagrodzeń stałych miesięcznych. Obecny system sprawia m.in., że pracownicy FAP sami sobie fundują przerwy świąteczne. Każda z nich powoduje zmniejszenie miesięcznego wymiaru czasu pracy o 8 godzin, a tym samym niższą wypłatę.

Jednak skuteczna walka o sprawiedliwe podwyżki wymaga nie tylko związkowej determinacji, ale również wsparcia ze strony załogi zdecydowanie domagającej się wynagrodzenia pozwalającego na godne utrzymanie rodzin. Tylko działając solidarnie możemy odnieść sukces. (r)

Pamiętaj

SOLIDARNOŚĆ

zawsze pomaga!

Chcesz mieć wpływ na decyzje dotyczące warunków twojej pracy i płacy? Potrzebujesz pomocy prawnej? Czujesz się zagrożony w swoich prawach pracowniczych? Przełożony uwziął się na ciebie? Masz uwagi do warunków w jakich pracujesz? Uważasz, że wspólnie można zdziałać więcej? Jeśli tak, to jak najszybciej zgłoś się do

Międzyzakładowej Organizacji Związkowej NSZZ Solidarność
tel. 033-813-27-51, 033-813-22-53,
032-217-96-98

lub bezpośrednio do członków prezydium:
Wandy Stróżyk (przewodnicząca, FAP), **Jana Leszczawskiego** (I wiceprzewodniczący, Powertrain), **Czesława Olejnika** (II wiceprzewodniczący, Sistema), **Mieczysława Bubienia** (FAP), **Mariana Sieńkowskiego** (FAP), **Gerarda Mola** (Comau), **Witolda Jamroża** (Powertrain), **Mariana Fiolka** (Powertrain), **Krzysztofa Kopycińskiego** (Fenice), **Mariana Krupy** (FAP), **Ewy Potępy** (Fiat Services), **Mateusza Gruzla** (Denso), **Celiny Jędras** (ASK), **Robert Tomaszewski** (Sirio), **Józefa Barona** (Auto Hit), **Dariusza Polaka** (Marpol).

Kalendarzowy zamęt

Jako, że przywrócone święto Trzech Króli wypada w 2011 w czwartek, dyrekcja FAP zmieniła kalendarz pracy, ustalając dzień wolny 7 stycznia, w zamian za sobotę 12 lutego. Takie rozwiązanie jest zgodne z kodeksową zasadą „średni pięciodniowego tygodnia pracy w okresie rozliczeniowy. W praktyce oznacza, że tuż po przerwie świąteczno-noworocznej czeka nas wszystkich długi (czterodniowy) weekend, natomiast w lutym wydłużony tydzień pracy.

Niestety pracownicy produkcyjni przeniesienie dniówki na luty odczują przy styczniowych wypłatach. Zwłaszcza, że mimo pobożnych życzeń organizacji, które zablokowały wydłużenie okresu rozliczeniowego, nie są przewidywane nadgodziny 22 stycznia, w pierwszą z siedmiu sobót przewidywanych pierwotnie do odpracowania. **Oznacza to, że „wywalczony” postój przyniesie pracownikom – obok obniżonej o 700 zł nagrody świątecznej – również niższe wypłaty w styczniu.** Jeśli sytuacja powtórzy się w kolejnych miesiącach, to załoga raz jeszcze zapłaci (i to sporo) za to samo piwo, które nawarzyli inni. (zz)

Międzyzakładowa Organizacja Związkowa NSZZ Solidarność Fiat Auto Poland SA

Fiat Auto Poland – Fiat GM Powertrain Polska – Fiat Powertrain Technologies Poland – Fenice Poland – Fiat Purchasing Poland – Gestind Poland – Sistema Poland – Fiat Services Polska – Sirio Polska – PPHU Prodex – Comau Poland – Avio Polska – Denso Thermal Poland – ASK Poland – Landi Renzo – Auto Hit – Marpol

43-300 Bielsko-Biała, ul. Grażyńskiego 141 tel./fax 033-813-27-51, tel. 033-813-22-53,
43-100 Tychy, ul. Turyńska 100, tel./fax 032-217-96-98

biuletyn do użytku wewnątrzorganizacyjnego – zamknięto 14 grudnia '10

Związkowy klucz do sukcesu

Wystawą „Solidarność: Walka Polski o Wolność 1980-90” upamiętniono 30-lecie powstania naszego związku na Uniwersytecie Wayne w Detroit, trzecie co do wielkości uczelni w Stanach Zjednoczonych. W uroczystym otwarciu ekspozycja, na której znalazły się również pamiątki, druki i dokumenty związane z naszym zakładem wzięli udział m.in. **Lech Wałęsa**, historyczny pierwszy lider naszego związku oraz **Wanda Stróżyk**, przewodnicząca Solidarności FAP.

– *Podziwiam ludzi Solidarności za ich odwagę i nieustrasłość w historycznej walce o wolność mieszkańców wschodniej Europy* – mówi **Carl Levin**, senator stanu Michigan, podczas otwarcia wystawy. – *Było to wielkie zwycięstwo związków zawodowych nad totalitaryzmem.*

Pomysłodawcami rocznicowej ekspozycji byli: **Mike Smith**, dyrektor uniwersyteckiej Biblioteki Waltera P. Reuthera oraz **Marcin Chumiński**, szef Misji Polskiej w Orchard Lake, a jej kuratorami **Elizabeth Clemens**, **Dan Golodner** oraz **Kristen Chinery**. Postanowili oni udokumentować historię burzliwego przełomu społecznego i politycznego dokonanego przez Solidarność, który zmienił obraz świata. Odwiedzili oni nasz kraj – byli m.in. w Bielsku-Białej i Tychach – aby u źródła ustalić autentyczność posiadanych dokumentów i eksponatów. Wizyty te pozwoliły również wzbogacić zbior

ry przygotowywane na jubileuszową wystawę. Działania te wspierały jednocześnie m.in. amerykańscy związkowcy z centrali AFL-CIO, nauczycielskiej AFT oraz motoryzacyjnego UAW (United Auto Workers), którego liderem przez ćwierć wieku (1946-70) był **Walther P. Reuthern**, patron biblioteki Uniwersytetu Wayne.

Bohaterem otwarcia wystawy był niewątpliwie **Lech Wałęsa**, którego wystąpienie wywoływało żywiołową reakcję zabranych – od salw śmiechu, kiedy żartował z rodzimych polityków („jak dwóch Polaków zaczyna rozmawiać o polityce, to powstaje nowa partia”), po owację, gdy stwierdził, że „związki zawodowe są kluczem do sukcesu”. Zarówno gospodarczego, społecznego, jak i politycznego. (red)



Bob King, przewodniczący UAW (z lewej), Wanda Stróżyk i Lech Wałęsa podczas otwarcia wystawy na Uniwersytecie Wayne.

Europejskie mieszanie spółek

Przekształcenie koncernu w dwie odrębne spółki: Fiat SpA oraz Fiat Industriale zdominowało zarówno ostatnie (10 grudnia) posiedzenie Europejskiej Rady Zakładowej (ERZ), jak i wcześniejsze spotkanie związkowe, w którym uczestniczyli przedstawiciele Europejskiej Federacji Metalowców (EMF). Podział Grupy Fiata oznacza, że od 1 stycznia funkcjonować będą dwie oddzielne ERZ, co w skali europejskiej będzie wymagało ich dodatkowej współpracy. Tyski FAP, bielskie FPT oraz większość polskich spółek fiatowskich trafi do Fiat SpA. W skład Fiat Industriale znajdzie się tylko CNH Płock.

Kwestie struktur organizacyjnych mają spore znaczenie dla walki o interesy pracownicze, gdyż – jak podkreślali zachodni związkowcy – nagminną praktyką staje się wydzielanie przez koncerny motoryzacyjne „samodzielnych spółek”, które przejmują produkcję i pracowników, ale już nie zapisy układów zbiorowych. Słowem

zatrudniają ludzi na gorszych warunkach. Regulacje polskiego Kodeksu Pracy (art. 23¹) wprawdzie skutecznie uniemożliwiają takie praktyki w naszym kraju, co jednak chroni całkowicie przed zakusami na ograniczanie praw i interesów pracowniczych. Sprawa zatrzymania w kasie FAP trzeciej transzy nagrody rocznej czy też zmniejszenie nagrody świątecznej są tego jaskrawymi przykładami.

W grudniowym posiedzeniu ERZ w Turynie uczestniczyli nie tylko związkowi reprezentanci załogi FAP, ale również przedstawiciel dyrekcji (**Andrzej Piętka**). Takie rozwiązanie niewątpliwie usprawnia przenoszenie rozwiązań europejski na poziom lokalny, choć akurat podczas ostatniego spotkania o planach i zamierzeniach koncernu mówiono bardzo ogólnie. Szczególnie w kontekście naszego zakładu. Koncentrowano się na sukcesach marki Fiat na rynku amerykański i udanym aliansie z Chryslerem, podkreślając – co ważne – dobre wyniki produkcyjne i finansowe koncernu. Mimo to zamknięty zostanie zakład w Barcelonie (Comesa), dotychczas produkujący ciężarówki i autobusy Iveco. Tym samym potwierdza się, że związkowa walka o pracowników nigdy się nie kończy, gdyż ich interesom cały czas zagraża liberalne dążenie do maksymalizacji zysków. (zz)